

PROTOKÓŁ NR XXXVI/2017
XXXVI sesji Rady Powiatu w Łobzie
w dniu 7 sierpnia 2017 roku
w Starostwie Powiatowym w Łobzie

Rozpoczęcie obrad: godz. 10,00

Zakończenie obrad: godz. 11,05

OTWARCIE OBRAD I STWIERDZENIE QUORUM

Przewodniczący Rady Zygmunt Bławdziewicz otworzył XXXVI sesję Rady Powiatu w Łobzie.

Na podstawie listy obecności radnych powiatu (załącznik nr 1 do protokołu) stwierdził, że na sali jest 12 radnych na ustawowy stan 15 radnych.

USTALENIE PORZĄDKU OBRAD XXXVI SESJI

Przewodniczący Rady poinformował, że w zawiadomieniu o zwołaniu sesji radni otrzymali porządek obrad.

Porządek obrad:

1. Otwarcie obrad i stwierdzenie quorum
2. Przedstawienie porządku obrad
3. Zaopiniowanie projektu porozumienia w sprawie skrócenia okresu wypowiedzenia i wcześniejszego rozwiązania umowy dzierżawy szpitala w Resku przed jej upływem.
4. Zamknięcie obrad.

Rada jednogłośnie przyjęła porządek obrad.

ZAOPINIOWANIE PROJEKTU POROZUMIENIA W SPRAWIE SKRÓCENIA OKRESU WYPOWIEDZENIA I WCZEŚNIEJSZEGO ROZWIĄZANIA UMOWY DZIERŻAWY SZPITALA W RESKU PRZED JEJ UPŁYWEM.

Paweł Marek: *sprawy szpitala już od prawie dwóch lat się toczą. W ostatnim czasie sprawy toczą się bardzo dynamicznie. W zeszłym tygodniu pojechaliśmy na ostatnie negocjacje – z zamiarem, że są to ostatnie negocjacje dotyczące ostatecznej wersji porozumienia. W Szczecinie spotkaliśmy się z dyrektorem Łabinowicz – dyrektorem Wydziału Zdrowia, z mecenasem, z dyrektorami. Pojechaliśmy tam, zgodnie z tym, co rozmawialiśmy wcześniej – przedstawić nasze porozumienie – wersję tzw. zerową, czyli rozstajemy się z Gryficami – nic Gryficom nie jesteśmy winni, Gryfice nie są nam nic winne. Niestety, na spotkaniu okazało się, że Gryfice zaproponowały, abyśmy wzięli na siebie pozostałą część spłaty pożyczki zaciągniętej przez nich z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska na termomodernizację szpitala w Resku. Nie byliśmy gotowi na to, ponieważ wstępne ustalenia - również z radnymi były takie, że nie chcemy żadnych zobowiązań przejmować. Na miejscu okazało się, że jeżeli nie przyjmiemy tego, to spotkamy się w sądzie z zarządem szpitala gryfickiego, ponieważ będą domagali się od nas poniesienia części nakładów na termomodernizację. tak nam przedstawił sprawę ich mecenas, że jesteśmy do tego zobligowani. Bez względu na to, jakiego prawa. Jeżeli dobrowolnie nie podpiszemy porozumienia, to po pierwszym styczniu wystąpią do nas o część zwrotu tejże pożyczki. To tak w skrócie. Dlatego też, po powrocie spotkaliśmy się z naszą panią mecenas. Wysłaliśmy do państwa porozumienie. Bez tego porozumienia nie może odbyć*

się Rada Społeczna szpitala w Gryficach, aby ostatecznie dopiąć tego porozumienia i podpisać stosowne umowy na przejęcie szpitala od Gryfic przez Nowogard – szpital w Nowogardzie. Pozostała kwota do spłaty jest w okresie od początku od lipca 2018 r. do roku 2025. To są raty w wysokości ok. 10 tys. zł miesięcznie. Do spłaty pozostaje ok. 900 tys. zł. Nie mogliśmy zaryzykować, ponieważ dostaliśmy również pismo od dyrektora Lembasa z Nowogardu, że już jest po rozmowach z pracownikami szpitala w Resku i chce przejąć ten szpital od 1 września 2017 r. I tutaj to była również szybka decyzja, dosyć poważna, podjęta przez Zarząd, że nie możemy narazić na niebezpieczeństwo pracowników szpitala w Resku – co będzie jeżeli dyrektor Lembas się wycofa z tego porozumienia i ze swojej decyzji?

Grażyna Karpowicz: w sprawie naszego Reska, dwa fakty są tutaj dominujące. Pierwsze, to wypowiedzenie na grudzień ubiegłego roku, którego nikt się nie spodziewał, a które nas postawiło w szczególnie złej sytuacji w związku z tym, że ten rok jest rokiem dużej reformy w służbie zdrowia. Ostatecznie, od 1 października wchodzi tzw. sieciowanie szpitali i szpitale przechodzą na tzw. ryczałt – czyli, do chwili obecnej, dyrektorzy szpitali z tego wzoru do tzw. ryczałtu nie umieją wyliczyć, ile faktycznie będą mieli po 1. października pieniędzy. Ta sytuacja spowodowała, że te negocjacje, jakie musieliśmy przeprowadzić, były jeszcze trudniejsze. Zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że musimy je zakończyć i zamknąć temat do 1 października, bo jest duże ryzyko po 1 października, że jeśli zostaniemy nadal z Soltysińskim i z umową, która leży na stole wypowiedziana do grudnia, to scenariusze mogą być co najmniej złe, bardzo złe dla Reska. Dlatego, pierwsza rzecz to była wynegocjowanie takich warunków, które byłyby korzystne dla powiatu. Pierwsza rzecz, to zdecydowanie Zarząd odmówił wstąpienia w prawa i obowiązki Gryfic z Narodowym Funduszem Zdrowia, czyli krótko – pierwsza wersja była, że wstępujemy w ich pożyczkę w Narodowym Funduszu i przejmujemy wszystkie zobowiązania, łącznie z inwestycją, której jeszcze nie minęła trwałość. Tutaj Zarząd zdecydowanie odmówił. Wówczas negocjacje przejął Wydział Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego i już przed Urzędem Marszałkowskim toczyły się dalsze negocjacje. Akcenty, uważam, zostały rozłożone jakby tak bardziej sprawiedliwie. Również została przyjęta opcja, że powiat też musi odejść z tej umowy nie ponosząc dużego ryzyka. To, co wynegocjowaliśmy, uważam, jest takie minimum. Mianowicie, wynegocjowaliśmy, że wszelkie nakłady, jakie zostały poniesione na Resko, a są to nakłady rzędu 3 mln zł – z tych nakładów tylko ponosimy koszt niespłaconej pożyczki na termo. I to wyraźnie jest w naszym stanowisku, które Zarząd dzisiaj przyjął. Zapisane jest to kwota 900 tys. zł od 1 lipca przyszłego roku. Dzierżawca, czyli Gryfice, zgodziły się przejąć zobowiązanie i spłacać do czerwca przyszłego roku, mimo że faktycznie już nie będą dzierżawcą nieruchomości – po przyjęciu tego porozumienia, czyli od 1 września, bo od 1 września wejdzie nowy operator. I również, istotne jest dla mnie – bardzo ważne, że nowy operator zrobił wszystko po już wybraniu i potwierdzeniu na piśmie, że jest naszym operatorem, który ma przejąć Resko. Zrobił wszystko, spełnił wszystkie procedury, łącznie z zarejestrowaniem jednostki na Resko w rejestrze Wojewody. Złożył wniosek o cesję w Narodowym Funduszu. Obydwoje dyrektorzy wypełnili wszystkie wymagane, zgodnie z harmonogramem ustalonym w Wydziale Zdrowia procedury, tj. zostały powiadomione związki zawodowe o przejściu pracowników do nowego pracodawcy – pracownicy wyrazili zgodę na przejście do nowego pracodawcy, i praktycznie chyba z 70% całego harmonogramu przejęcia Reska jest już wykonane, łącznie z w terenie ze spisami i pracą komisji trójstronnej, do zakończenia tej umowy. Podpisanie porozumienia powoduje, że skracamy ten okres wypowiedzenia z grudnia do 31 sierpnia, ale dla mnie to skrócenie terminu jest najważniejsze w tym porozumieniu właśnie dlatego, żeby nowy operator wszedł przed 1 października – czyli żeby wszedł we wrześniu, bo to gwarantuje nam, że szpital spokojnie i płynnie wejdzie w tzw. budżetowanie i operator będzie mógł pomału realizować to, do czego się zobowiązał, czyli otwarcie poradni chirurgicznej, otwarcie poradni dla kobiet, również w dalszym ciągu będą prowadzone negocjacje w sprawie uruchomienia dodatkowego punktu opieki nocnej i świątecznej, więc otwiera to jakby nowy

rozdział dla Reska. Oczywiście, możemy powiedzieć, że po sześciu latach dzierżawy przez Gryfice, odchodzimy, rozstajemy się z Gryficami niezbyt uszczęśliwieni, bo nie mamy chirurgii, nie mamy interny, ale szacując, czy oplaca się nam żądać odszkodowania od dyrektora Sołtysińskiego, uzyskaliśmy w opinii prawnej mecenas Woropay stanowisko, że byłoby to trudno oszacować i udowodnić przed sądem, że dyrektor Sołtysiński działał tutaj niestaranie i z jego winy te oddziały zostały zamknięte. Bo jaka jest sytuacja w służbie zdrowia wiemy orientując się co się dzieje w dużych szpitalach, a co dopiero w takim małym szpitaliku. Natomiast fakt, że nie mamy tych oddziałów w szpitalu, no jakby rekompensuje nam to porozumienie wynegocjowane na dobrych warunkach, bo przejmujemy nieruchomość znacznie ulepszoną. Jaki stan był Reska na styczeń 2010 r. to pokazuje protokół spisany przez poprzedniego dyrektora Petrykę: dziurawy dach, brak podstawowych instalacji medycznych w szpitalu, brak w ogóle wszystkiego. I kotłownia na olej. Ja sądzę, że – bo niektórzy mówią, po co nam ta termomodernizacja – ja uważam, że bez termomodernizacji, gdyby nadal była kotłownia olejowa, to dzierżawa zostałaby zakończona już po pierwszym sezonie grzewczym, bo żaden szpital dzisiaj w Polsce nie działa na olej, który jest w tej chwili najdroższym paliwem. Termomodernizacja i wykonanie kotłowni gazowej było właściwie celem dla każdego dzierżawcy, który musi obniżyć koszty. Więc, dzisiaj otrzymujemy nieruchomość w Resku, której powiat jest właścicielem, znacznie ulepszoną, po termomodernizacji z kotłownią gazową, jest przełożony dach. Mieliśmy odbiór na 31 sierpnia, więc naprawdę protokół jest – można powiedzieć – bardzo dobry. Poza dwoma czy trzema pęknięciami na ścianach, które są spowodowane wiekowym budynkiem i starą wykładziną na korytarzu, a która jeszcze została po dyrektorze Ciuka, nie ma w szpitalu żadnych prac, które musiałyby być natychmiast wykonane przez nowego dzierżawcę. Obiekt jest w bardzo dobrym stanie. Z marszu nowy operator go przejmuje do prowadzenia działalności. To też należy podkreślić, chociaż nie satysfakcjonuje nas to, ponieważ mamy w tej chwili praktycznie tylko sam ZOL. Na koniec dodam, że również jest dla mnie takim pewnym plusem i zabezpieczeniem, że możemy liczyć na środki od Marszałka w trybie pozakonkursowym na rozbudowę Reska, czyli to, co jest wymagane – rozbudowa klatki schodowej wraz z windą dla każdego obiektu w służbie zdrowia o takim przeznaczeniu jak ZOL, gdzie muszą ścieżki, drogi ewakuacyjne być na odpowiednim poziomie. To jest też gwarancją, że do końca tej kadencji postaramy się te pieniądze na szpital Resko zabezpieczyć. Uważam, że ten bilans po sześciu latach dzierżawy z Gryficami, chociaż na pewno każdy będzie robił sobie swój bilans na swój użytek, nie jest ostatecznie tak tragiczny, bo uważam otwiera się przed Reskiem nowy rozdział. ZOL-e to jest w tej chwili przyszłość, to jest priorytet. ZOL jest na mapie zdrowotnej województwa jako priorytet, więc też musieliśmy sobie w pewnym momencie zdać sprawę, że nie mamy szans utrzymać 3-oddziałowego szpitala. Jest w tej chwili mocny nacisk na zakłady opiekuńczo – lecznicze i będziemy szli w tym kierunku, aby tak Resko funkcjonowało. Podkreślam, podpisanie tego porozumienia jest - to co powiedział pan Starosta – szansą na dalsze istnienie Reska i pracę załogi prawie 60 osób. I to, uważam, powinno nam w tej dyskusji przyświecać - podstawowy cel.

Barbara Basowska: pani Starosto, dziękuję za to, że pani wiele godzin i dni poświęciła na sprawę szpitala, ale mnie jako radną, jako obywatela tego powiatu nie zadowala. To, co teraz chcemy zrobić, podpisać i jeszcze przejąć te 900 tys. zł na garnuszek powiatu, to nie zadowala mnie coś takiego, bo do niczego żeśmy nie doszli. My nic żeśmy nie osiągnęliśmy. Poszliśmy na ugodę z panem Sołtysińskim – zlikwidowaliśmy chirurgię. Wykiwał nas z interną, bo sztucznie przesyłali pacjentów do Łobza. Przychodnia K jest w Resku i trzyma się dobrze, więc takiej potrzeby aż ogromnej nie ma. Chirurgia była, jest i będzie i tylko w trzech miejscach i była i jest. Także, poza ZOL-em, to tutaj nic żeśmy nie osiągnęli. Poza tym, żeśmy jeździli, dyskutowali, oglądali, przeglądali. I my jesteśmy w tym samym miejscu, w którym zaczęliśmy dyskusję na temat szpitala. Dzięki Starostom stało się, to co się stało, że podłączyliście wodę, że tą kanalizację, że to. Poza tym, ja nie widzę żadnych dobrodziejstw. A

to, że nas Sołtysiński chce skarżyć do sądu, to niech skarży. Jeżeli znajdzie przepisy prawne, które nakazywałyby nam zwrócenie tych pieniędzy, to owszem. Ale dlaczego mamy my się podkładać? Myśmy się już mu podłożyli dwa razy i nic nam dobrego z tego nie wyszło. Ja nie znam takich przepisów, chociaż ja nie jestem prawnikiem, żebyśmy my musieli przyjmować dług za modernizację, skoro on złamał przepis umowy, którą z nami zawarł.

Ireneusz Kabat: *ja podzielam zdanie pani Basi. Akurat uważam, że to porozumienie zaproponowane w tej wersji jest dla nas bardzo niekorzystne. Samo to, że prawnicy pana Marszałka twierdzą, że będą jakieś środki do zwrotu, to są tylko słowa. Bo tak naprawdę nie ma przeprowadzonej analizy finansowo-prawnej, do której obliguje nas ustawa o finansach publicznych. Od 1 czerwca jest taki przepis w ustawie – art. 54a. Ona musi być sporządzona na piśmie. I z tej analizy jasno wynika co i czy w ogóle taki zwrot będzie musiał nastąpić. Podpisując z nami umowę, Gryfice jakby z góry zrzekły się wzajemnych roszczeń. Ponieważ wzajemne rozliczenia określa kodeks cywilny, a jeżeli zapisano w naszej umowie... inne zapisy zawarto, czyli jakby pozbawiono się możliwości dochodzenia roszczeń z tytułu kodeksu cywilnego. Czyli tutaj, w tym przypadku akurat jasno wynika z umowy w §7, że nie podlegają rozliczeniu te nakłady, ponieważ to oni wypowiedzieli umowę. Tu są konkretne punkty, kiedy nastąpiłoby to rozliczenie, ale tutaj żadna przesłanka nie zachodzi, ponieważ nie my ją wypowiedzieliśmy, tylko oni. Jeszcze przeczytam państwu ten artykuł z ustawy o finansach publicznych: „jednostka sektora finansów publicznych może zawrzeć ugodę w sprawie spornej należności cywilno – prawnej w przypadku dokonania oceny, że skutki ugody są dla tej jednostki, lub odpowiednio Skarbu Państwa albo budżetu jednostki samorządu terytorialnego, korzystniejsze niż prawdopodobny wynik postępowania sądowego albo arbitrażowego. Ustęp 2. Ocena skutków ugody nastąpi w formie pisemnej, z uwzględnieniem okoliczności sprawy, w szczególności zasadności spornych żądań, możliwości ich zaspokojenia i przewidywanego czasu trwania oraz kosztów postępowania sądowego albo arbitrażowego. My, póki co - nie wiem, może państwo dysponujecie taką opinią, ale my jako radni takiej opinii nie mamy. Tylko, że jak czytam w państwa stanowisku, że – to jest chyba ust. 8 – że „po konsultacjach z radcą prawnym, Zarząd doszedł do wniosku, że nie uda się całkowicie oddalić na drodze sądowej roszczeń dzierżawcy i istnieje ryzyko zwrotu dla dzierżawcy części poniesionych nakładów, nawet jeśli wstrzymamy się do końca okresu wypowiedzenia.” Trudno mi się odnieść – ja akurat mając ten przepis, nie mając takiej analizy – czy w ogóle jakiegokolwiek środka powiat będzie zwracał. A jeszcze pamiętajmy, że gdyby umowa wygasła z końcem roku, to właśnie jeszcze Gryfice są nam dłużni pieniądze. Z tego co ja wiem, w umowie był też zapis o obowiązku dostosowania szpitala do wymogów Rozporządzenia. Te terminy już kilkakrotnie mijały. Czy w tym temacie coś Gryfice zrobiły? Chyba nie. To też, z tego tytułu nie wiem, czy tam nie było jakichś tam kar umownych. Nie mam akurat przy sobie całej umowy, tylko akurat §7. I tutaj też w tym stanowisku, że pielęgniarce czy lekarze mogą odejść no nie jestem przekonany. Powiem dlaczego – tydzień temu mieliśmy sesję i padło nawet stwierdzenie, że pan Sołtysiński już... wystarczy mu umowa od 1 stycznia. Raptownie, 3 sierpnia jest pismo od pana Sołtysińskiego, które mówi, że od 1 września. Lembasa, przepraszam. Pana Lembasa – nowego dzierżawcy. Więc nie przekonuje mnie to, że akurat cała kadra Reska, jeżeli to by było za 4 miesiące – odejdzie i nie będzie kim pracować. Nie bardzo w to wierzę. Zresztą, pani Starosta też powiedziała, że duży nacisk jest na ZOL-e, więc też nie wierzę, że nie dostalibyśmy pieniędzy na prowadzenie tego oddziału – nowy dzierżawca. Także, ja nie dzielam państwa zdania jeśli chodzi o to porozumienie. Ono jest bardzo korzystne, owszem - dla Gryfic, ale dla nas nie.*

Zygmunt Bławdziewicz zapytał radcę prawnego, czy mogłaby odnieść się do tego, co powiedział radny Kabat.

Irena Skoniecka powiedziała, że w tej chwili nie, bo sprawę prowadziła poprzednia radczyni i musiałyby się ze sprawą zapoznać.

Zygmunt Bławdziewicz: *ja rozumiem wątpliwości. Ja też te wątpliwości mam, aczkolwiek tu musimy wyważyć, co będzie w tej sytuacji lepsze. Nie jestem prawnikiem, ale również nie widzę jakby zasadności pretensji pani Basi, że nic w tym temacie nie było robione, bo Zarząd stara się, jak może.*

Barbara Basowska: *ja nie powiedziałam Panie Przewodniczący, że robi. Powiedziałam, że chwala im za to, że dwa lata żeśmy...*

Zygmunt Bławdziewicz: *stwierdziła pani, że w zasadzie jesteśmy w punkcie wyjścia.*

Barbara Basowska: *no tak.*

Zygmunt Bławdziewicz: *tak, formalnie rzecz biorąc, jesteśmy w punkcie wyjścia, aczkolwiek z tego musimy wyjść. Ja osobiście, jeżeli mogę powiedzieć swoje zdanie, to nie będąc prawnikiem widzi duże zagrożenie co do tego, że jakbyśmy przetrzymali tą umowę do końca stycznia, bo to co pan Irek mówi – że lekarze, czy kadra pielęgniarska nie odejdzie – to nie jest do końca wydaje mi się prawdą z uwagi na to, że w tej chwili oni nie wiedzą na czym stoją. I jeżeli będzie tak dalej, a wiecie jaka jest sytuacja w Polsce jeśli chodzi o lekarzy i pielęgniarki – że oni znajdują pracę wszędzie i szybko – możemy się naprawdę obudzić, że tak powiem brzydko z ręką w nocniku. To jest moje zdanie. Do niedawna byłem za tym, aby rzeczywiście wyczekać z tą umową do 31 grudnia i niech się dzieje wola nieba i zobaczymy co dalej. Ale widzę tu duże zagrożenie.*

Mieczysław Fojna: *też się zastanawiałem, dość długo nad tym myślałem i ja tu bym też popierał stanowisko pana Przewodniczącego, ponieważ ja się martwię, że jeżeli wejdą przepisy - nie daj Boże - 1 października tu będzie nieuregulowana sprawa, dopiero będziemy myśleć w grudniu, styczniu nawet, to już może być za późno. I proszę państwa, tu trzeba bardzo spokojnie do tego podejść. Jednak tam pracuje kilkadziesiąt osób. I to weźmiemy na siebie. Ja myślę, że to zło konieczne, według mojej skromnej osoby – to jest zło konieczne, ale powinniśmy zaopiniować pozytywnie, ponieważ proszę państwa – jeżeli wejdzie to 1 października te nowe przepisy, nie załapiemy się...ten szpital nie załapie się na te dotacje to będzie niedobrze. Ja nie wiem. Ja bardzo się martwię. No tutaj jest szansa, że można uratować. Te 900 tys. jeżeli będzie na raty – jak tu słyszałem 10 tys. przez tam dwa lata, czy półtora, to lepiej podjąć te ryzyko, stracić, natomiast się niby traci, ale tam jest zainwestowane 3 mln i tutaj trzeba spokojnie pomyśleć. Ja bynajmniej będę głosował za tym, żeby jednak to porozumienie – z bólem serca, ale pozytywnie będę opiniował.*

Zygmunt Bławdziewicz: *jeszcze chciałem nadmienić, że jak się wczytywałem w te opinie prawne i te różne tam sytuacje jeśli chodzi o tzw. kary umowne czy koszty, które w wyniku rozwiązania bezzasadnego powinien ponieść Gryfice, to tam są pewne takie uwarunkowania, że jeżeli nie jest to z winy dzierżawcy, to tak nie do końca oni muszą płacić te kary. A rzeczywiście, pewne rzeczy nie są z winy dzierżawcy, ponieważ no jest to sytuacja nadzwyczajna - nie ma lekarzy, nie ma personelu medycznego, nie można było dalej jechać z oddziałem wewnętrznym, itd. Także, nie jestem prawnikiem, ale takie jest moje zdanie.*

Paweł Marek: *jeszcze chciałem dodać szanowni państwo, że nie dalej, jak w zeszły poniedziałek, kiedy jechaliśmy na spotkanie z dyrekcją szpitala w Urzędzie Marszałkowskim, byliśmy pewni siebie - jedziemy z opcją zero, nic im nie dajemy. Krótka nas prawnicy i dyrekcja postawiła pod ścianą. Tak samo dyrektor Soltysiński. Zaproponowaliśmy tak jak było w pewnej wersji porozumienia, że my 30% oni 70% i to jest już taki wariant zło konieczne, jeżeli dojdzie do tego, że oni się nie zgodzą na to zero, to my dajemy 30%, oni pokrywają 70. Zaproponowaliśmy to, dyrektor Soltysiński powiedział, że to w ogóle nawet taka opcja nie wchodzi w grę. No to mówimy może 50%. Absolutnie. To wszystko jest dla nich niekorzystne. Oni zainwestowali w szpital 2,6 mln zł na całą termomodernizację. te pieniądze zostają w naszej nieruchomości i na pewno będą dochodzili jakichś roszczeń z naszej strony w stosunku do tego, co tam pozostało w tym budynku zainwestowane. Tak samo tutaj wielkie podziękowania w tym miejscu dla pani Wicestarosty, dla pana Sekretarza, dla pani Skarbnik. Może państwu się to tak wydawać takie proste, ale to są dziesiątki godzin spotkań, analiza na*

wszystkie możliwe sposoby – zresztą państwo byli na bieżąco też o wynikach tych rozmów informowani. Także, naprawdę uważam, że Zarząd zrobił wszystko co w naszej mocy, aby to porozumienie było w jak najlepszej formie. Nie jest nam to na pewno na rękę, że 900 tys. zł musimy jeszcze z powrotem tam włożyć. I to nie są ostatnie pieniądze, bo wzięliśmy na siebie również wszelkie dostosowania. Jeżeli chodzi o to dostosowanie szpitala do potrzeb, to na chwilę – tutaj radny Kabat podnosił to – na chwilę obecną, jeżeli funkcjonuje sam zakład opiekuńczo – leczniczy – praktycznie wszystkie wymagania, standardy są spełnione. Tak nas poinformował dyrektor i potwierdził to mecenas w Urzędzie Marszałkowskim. A tutaj pani Basiu, jeżeli pani nie jest usatysfakcjonowana – no przykro mi bardzo. W pewnym momencie również tutaj rozmawialiśmy na niejednej sesji na ten temat. Radny Sola się wypowiadał, że przede wszystkim musimy walczyć o miejsca pracy. To jest 60 rodzin, które się utrzymują z tego szpitala. Szpital jako taki nie ma racji bytu w Resku. Musimy powiedzieć sobie to wprost. Są specjalistyczne szpitale dookoła – Gryfice, Nowogard, Drawsko. Tam leczy się 90% społeczeństwa. Ratujemy miejsca pracy, w tym momencie to jest taki nasz priorytet. Uważam, że tutaj musimy poczynić wszystkie kroki, aby – może nie tyle szpital, bo ZOL to może nie jest szpital, ale jako zakład pracy i placówka jest bardzo potrzebny. Jest 50 osób w kolejce czeka, jest ogromne zapotrzebowanie na ZOL. W okolicy nie ma takich zakładów. Każdy z państwa zgłasza według własnego uznania.

Barbara Basowska: panie Starosto, ja powiedziałam, że chylę czoło przed waszą pracą. Wiem, ile to kosztuje. Sama tego doświadczałam, bo ja zaczynałam walkę o ten szpital i nie poprzez biura, tylko poprzez ulice. Ale nie jestem z tego zadowolona, że powiat musi pompować 900 tys. zł ze swoich środków. Ale ja mówię, że na to przyjdzie czas. Jeżeli pan Sołtysiński uważa, że powinniśmy mu zwrócić, to niech sądzi się z nami. Nic to nas nie kosztuje.

Paweł Marek: chodzi o bezpieczeństwo miejsc pracy.

Barbara Basowska: jakie bezpieczeństwo? My nikogo nie zwalniamy. ZOL był, jest i będzie.

Paweł Marek: ale my nikogo nie zatrudniamy też, pani Basiu.

Barbara Basowska: ale czy nie możemy zewnętrznemu jakiemuś operatorowi zlecić prowadzenie ZOL-u?

Paweł Marek: ja się nie odważę, powiem krótko. Nie zaryzykuję.

Barbara Basowska: przecież to nic nas nie kosztuje. Przecież to może prowadzić zewnętrzny operator.

Ireneusz Kabat: nawet możemy sami jako powiat to prowadzić.

Barbara Basowska: sami jako powiat możemy to prowadzić, bo to nie jest działalność gospodarcza i nie oddawać pieniędzy komuś na zewnątrz, bo nic z tego nie zyskamy, nic nie mamy. No bo co mamy w zamian za to, że przekażemy?

Mieczysław Fojna: szpital.

Barbara Basowska: szpital? Budynek. ZOL to nie jest szpital.

Zygmunt Bławdziewicz: pani Basiu, a nie widzi pani takiego ryzyka, że wyczekamy tą umowę do końca, Nowogard zrezygnuje, bo coś tam...

Barbara Basowska: to uważa pan, że się nikt nie znajdzie do prowadzenia ZOL-u?

Zygmunt Bławdziewicz: pan Sołtysiński wystąpi do nas o zwrócenie 3 mln zł...

Barbara Basowska: ale może nie przegramy.

Zygmunt Bławdziewicz: daje pani gwarancję?

Barbara Basowska: wszystko zakładacie, że od razu wszystko przegramy.

Ireneusz Kabat: państwo dzisiaj dajcie nam opinię, z której wynika, że rzeczywiście tyle jesteśmy winni – tak jak mówi przepis ustawy o finansach publicznych. Ja rozumiem, że Zarząd powinien w tych przepisach się obracać. Bez tego w ogóle nie powinniście podpisać, bo to będzie – nawet jeżeli RIO to sprawdzi – to będzie przekroczenie uprawnień.

Renata Kulik: *proszę państwa, powiem krótko: sytuacja, jak państwo wiecie, jest bardzo trudna i wydaje mi się, że szkoda czasu. Rozmawiałam z Burmistrzem – mamy jedno zdanie - trzeba to robić jak najszybciej. Porozumienie - uważamy że no może nie jest takie, jak by się chciało, ale nie można grać tymi ludźmi i uważam, że jak najszybciej podpisywać. To jest za duże ryzyko. Burmistrz ma podobne zdanie, jak ja, także nie mijamy się tutaj. Nie ma go, przeprasza. Nie mógł być, ale przekazuję zdanie moje i Burmistrza, czyli Rady i Burmistrza, że działajcie państwo, podpisujcie. I takie jest nasze stanowisko. W tym 12. punkcie, ja cały czas trzymam kciuki, że ta nocna opieka będzie. Szkoda, że nie ma dyrektora Lembasa, ale myślę, że jeszcze będę miała okazję jego przycisnąć w tej materii, bo bardzo, bardzo nam zależy na tym 12 punkcie. To po prostu jest taki priorytet dla Reska i myślę że tutaj państwo też będziecie robili, co możecie żeby ta nocna opieka, świąteczna była. Żeby jak najszybciej ten punkt pierwszej pomocy, takiej doraźnej był. To jest naszym też priorytetem.*

Grażyna Karpowicz: *tak krótko: ja myślę, że każdy musi sobie rozsądzić sam, co jest ważne. Mamy tutaj wydatek finansowy 900 tys. Czy to jest duży pieniądz dla powiatu biorąc pod uwagę, że w ul. Słowackiego na nową nawierzchnię wydaliśmy ponad 1 mln, a tutaj mamy zagrożenie, że Resko może wyjść z tego w bardzo złej sytuacji. Jaka może być sytuacja? Na wieść o tym, że nie ma porozumienia i że wycofuje się operator, lekarze z ZOL-u po prostu mogą przejść do innego szpitala. Pielęgniarki odchodzą w tej chwili do Szczecina. Dlaczego? Szczecin płaci dwa razy więcej. Jest niedobór lekarzy, był niedobór lekarzy. Teraz jeszcze jest niedobór pielęgniarek. I to w tej chwili jest igranie jakby już naprawdę z dynamitem. Nie zdajemy sobie sprawy, co wywołała ta ustawa o sieciowaniu od 1 października. Każdy chce się ulokować w takim szpitalu, który daje mu gwarancję i stabilność pracy i płacy. Proszę mi powiedzieć, jaką w tej chwili mają ludzie stabilność w Resku, kiedy po sześciu latach przychodzi nowy operator, jeszcze nie wiadomo, czy wejdzie przed 1. października, czyli 1. września. To jest dla mnie najgorsze zagrożenie. Czasami jest tak, że trzeba podejmować sytuacje szybko i dostosowane do faktów. A fakty są takie, że my nie wybieraliśmy sobie tej reformy zdrowia. Została przyjęta przez Sejm. My mamy się znaleźć szybko w takim momencie, żeby nowy operator przejął szpital. I, zgodzę się z państwem, że mogliśmy jeszcze pół roku negocjować i może byśmy ścięli do 400 tys. zł, ale my mamy żywy organizm – szpital, który działa, pracują tam ludzie i następnego dnia chcą przyjść do pracy. Sam fakt, że wszyscy wyrazili zgodę na przejście do nowego pracodawcy, to też powinno państwu dać codo myślenia. Ci ludzie oczekują stabilizacji, bo my od dwóch lat cały czas mamy huśtawkę ze szpitalem. Dla mnie jest to osobiście proszę państwa 800 tys. – pieniądz realny i Resko szpital, gdzie mamy cały czas z Reskiem od lat każda kadencja ma zawieruchy. Właśnie może ten ZOL jest przyszłością dla Reska. Więc powinniśmy w tym kierunku, a nie snuć scenariusze, że poczekajmy do końca grudnia. Pytanie - czy w ogóle ktoś stanie, gdybyśmy chcieli ogłosić nowy konkurs. Ja podkreślam, że do tego, który zrobiliśmy do zaproszenia ofert – stanął tylko dyrektor Lembas z Nowogardu. A dlaczego? Bo już część powiatu łobeskiego jest u niego. I firma z Warszawy, która była zainteresowana wykonaniem w Resku ekskluzywnego domu pomocy społecznej. Oczywiście jasno oświadczyła, że potem chce wykupić tą nieruchomość. Więc, czy my mieliśmy wybór? Pchają się do nas oknami, drzwiami, że mówicie „poczekajmy, zobaczymy kto przyjdzie do nas w styczniu”? W styczniu to nikt nie przyjdzie, a my się będziemy pakować.*

Ryszard Sola zapytał, co z naszą przychodnią.

Grażyna Karpowicz: *przychodnia na razie - jak to się mówi „nie jest na stole”. Zajęliśmy się szpitalem. Przychodnia pozostaje w kontrakcie na p.o.z. dla Gryfic. Mogę powiedzieć, że trwają rozmowy między dyrektorem Lembasem i Sołtysińskim w sprawie Sikorskiego, ale to są na razie ich negocjacje, my się w to nie włączamy.*

Ryszard Sola: *ja już dosyć dawno temu mówiłem, że jeśli chodzi o Resko, to dbać o miejsca pracy – zrobić tam ZOL i nie bawić się w chirurgię i internę, bo to nie ma sensu. I tak się skończyło, niestety. Nie trzeba być jakimś prorokiem, to było oczywiste. Co do porozumienia-*

powiem szczerze, że temat jest trudny. Na pewno zajęło dużo pracy, aby wypracować takie stanowisko. Natomiast powiem szczerze, że brakuje mi jednej opinii prawnej, bo ta co jest, jest z kwietnia, a od kwietnia się warunki brzegowe zmieniły. I przyznam szczerze, że to po pierwsze. A po drugie, to ten nowy zapis odnośnie finansów publicznych, o których Irek tutaj mówił – czyli taka ocena ryzyka, bo teraz po prostu każdy z nas może mieć rację oceniając jakie jest ryzyko – czy zapłacimy 900 tys. czy zapłacimy 3 mln. Według mnie, mniejsze ryzyko jest, że zapłacimy te 3 mln – tak ja to oceniam. Większe ryzyko jest, że zapłacimy te 900 tys. zł. W tym stanie rzeczy jaki jest teraz, to ja byłbym przeciwny temu, powiem szczerze. Natomiast oczywiście, i to co tutaj państwo mówicie odnośnie miejsc pracy lekarzy itd., bo mam pytanie takie bardzo proste: czy jest możliwe to, żeby te rozwiązanie umowy nastąpiło na koniec roku, ale żeby dyrektor Lembas przejął kontrakt odnośnie szpitala już teraz, od września? Czy takie coś jest możliwe? Taka konstrukcja?

Grażyna Karpowicz: nie, nie jest to możliwe, ponieważ dyrektor Lembas może tylko przejąć kontrakt i wejść do szpitala, jeżeli zrzeknie się dyrektor Sołtysiński. A on bez porozumienia i poukładania spraw finansowych nie zrzeka się kontraktu. Już to też analizowaliśmy. Ponadto, ja mam tutaj jeszcze uwagę do pana Przewodniczącego. Ja myślę, że tutaj pan Przewodniczący jest w błędzie, ponieważ to co pan mówi – ta opinia z ustawy o finansach publicznych – ona dotyczy zobowiązań, gdybyśmy my mieli wobec innego podmiotu. Natomiast, my przejmujemy kwotę do spłaty powstałej na skutek inwestycji. I tutaj nie będzie jakiegokolwiek zarzutu, że to jest wydatek nieracjonalny bądź naruszyliśmy prawo, dlatego, że pieniądze są wbudowane w naszą nieruchomość. To nie jest jakby ugoda dotycząca zobowiązań, które nie są jasno do określenia, że my możemy ponieść straty. Nie. My, w tym przypadku, podpisując porozumienie nie ponosimy żadnej straty, ponieważ przejmujemy nieruchomość ulepszoną, a kwota 800 tys. wynika z dokumentów, które poświadczają, że to jest kwota pożyczki na inwestycję, która została wykonana w cudzym środku, czyli na naszym majątku. Więc tutaj myślę, pan Przewodniczący, szkoda, że nie przedstawił swojego wniosku wcześniej na piśmie, żeby Zarząd mógł się do tego ustosunkować. Są maile. Można było przysłać do nas do Zarządu takie zapytanie. W tej chwili stawianie takiego pytania, myślę wywraca celowo porozumienie do góry nogami, ale myślę, że się to nie uda.

Ireneusz Kabat: przede wszystkim, ustawa o finansach publicznych to jest dla wszystkich taka sama. Dla wszystkich stron – obowiązuje jedną i drugą stronę, nie tylko nas. A po drugie, jeżeli pani Starosta – ja przytoczę § 7 ust. 3: „Zaakceptowane przez wydierżawiającego nakłady inwestycyjne poczynione przez dzierżawcę ze środków własnych na przedmiot dzierżawy, podlegają rozliczeniu w razie: wygaśnięcia umowy wskutek upływu czasu, na który umowa została zawarta i tak dalej... rozwiązania umowy przez wydierżawiającego z przyczyn nie leżących po stronie dzierżawcy – czyli to jest ten przypadek, sprzedaży przedmiotu dzierżawy – tutaj nie nastąpiło w § 2 – nie my wypowiedzieliśmy, nie z naszej winy, więc tu nie można mówić takiego stwierdzenia, co pani Starosta powiedziała przed chwilą. No niestety.

Zygmunt Bławdziewicz powiedział, że nie do końca to jest prawda.

Grażyna Karpowicz: ad vocem właśnie.

Ireneusz Kabat: dlatego, ja bym tylko prosił – to, co nas obliuguje – taką analizę, z której będzie wynikało...do tego porozumienia i sprawa jest czysta.

Grażyna Karpowicz: Panie Przewodniczący, to, co pan przeczytał, odnosi się do umowy, która byłaby zakończona, natomiast...

Ireneusz Kabat: nie.

Grażyna Karpowicz: warunki obydwu stron reguluje porozumienie. Mecenas, w swojej opinii z kwietnia wyraźnie napisała: strony mogą się porozumieć.

Ireneusz Kabat: jeżeli wcześniej rozwiązują, a jeżeli wygasa z końcem roku?

Grażyna Karpowicz: ale my mamy stan prawny na stole. Porozumienie o skróceniu okresu wypowiedzenia. Więc, już te zapisy, które są zawarte w umowie, które nas obowiązywały do

31 grudnia, ulegają zmianie, ponieważ w porozumieniu rozstrzygamy – za obopólną zgodą dwóch stron, że dochodzimy do pewnego konsensusu porozumienia – że jedna strona to, druga strona to. A dlaczego? Bo jest ten 1 października, który cały czas tyka, że musimy mieć szpital i tam nowego operatora zainstalować. To jest ważne. A istotą porozumienia jest, że każda ze stron musi coś dać, ustąpić. Ile my ustępujemy? Dostajemy Resko zmodernizowane, włożone 3 miliony. Mamy tylko oddać – nie wyrzucić – oddać to, w co zainwestowali. 800 tys. i mamy gwarancję, że jak wejdzie Lembas, Resko będzie działać. Dla mnie jest to decyzja – to porozumienie – racjonalna i efektywna, bo zabezpiecza nas przed tym, czego nie wiemy – co będzie po 1 października – tego nie wiemy, nikt z nas nie wie. A możemy naprawdę mieć czarny scenariusz.

Ireneusz Kabat: nie zgodzę się z panią Starostą, bo akurat tych terminów już padało tutaj na sali tyle. Jeszcze Zarząd trzy tygodnie temu, że to już miało na drugi dzień... że jeżeli nie będzie w tym dniu decyzji, to Lembas się wycofuje. Raptownie, na poprzedniej sesji słyszę, że Lembas już jest od 1 stycznia mu wystarczy. Teraz, 3. sierpnia mamy pismo od Lembasa. Więc to jest już takie zawirowanie, że nie wiadomo teraz, gdzie ta prawda leży. I tak naprawdę – czy my rzeczywiście byśmy stracili na tym, bo nie jestem do końca przekonany.

Grażyna Karpowicz: no a chce się pan Przewodniczący przekonać, to proszę bardzo... głosować.

Ireneusz Kabat: ale nawet, gdybym miał podjąć takie porozumienie za wcześniejszym rozwiązaniem, to przygotowałbym sobie też opinię, która mówi a co w przypadku, jeżeli jednak dochodzi do końca – czy naprawdę zapłacimy. Bo nie wiemy tego.

Paweł Marek: to tylko sąd może zdecydować.

Grażyna Karpowicz: o tym się byśmy dowiedzieli po 5 latach, jak się skończą procesy sądowe, ale wtedy nie wiadomo, co będzie z Reskiem.

Ireneusz Kabat: to też sam pan Starosta powiedział, że jest zapotrzebowanie na ZOL- e jest bardzo duże i oczekujących kolejka jest też bardzo długa, więc ja nie bardzo wierzę, że ZOL przestalby funkcjonować.

Grażyna Karpowicz: to jest tak, jak teraz z interną – od stycznia do czerwca była zawieszona. Prawo mówi 6 miesięcy może być zawieszony oddział. I proszę bardzo – od 1 lipca interna wygasa. Pieniądze pójdą teraz dla okolicznych szpitali na internę. I tak samo może być z ZOL-em. Jeżeli, po 31 grudnia Gryfic nie będzie, Nowogard się wycofa, w nowym przetargu nikogo nie wybierzemy – minie 6 miesięcy – ZOL tracimy. Gdzie ZOL przechodzi? Kontrakt na ZOL przechodzi do Nowogardu – a tam tylko się cieszą i zacierają ręce, bo stoi piękny pawilon, gotowy na ZOL.

Paweł Marek: w Gryficach.

Grażyna Karpowicz: w Gryficach, przepraszam. W Gryficach, gdzie tylko czekają, aby im nasz reskowski kontrakt wpadł prosto w ręce. Ja bym takiego ryzyka jako polityk nie podjęła nigdy.

Józef Drozdowski powiedział, że też jest za tym porozumieniem. Wiadomo, jaka jest sytuacja w Słubie zdrowia w Polsce. Gryfice bardzo dużo włożyły w ten obiekt. Pracownicy będą mieli miejsce pracy. ZOL to priorytet w skali całego kraju. Rozumie, że trzeba się spieszyć, bo od października jest sieciowanie.

Helena Szulc powiedziała, że sieciowanie nie dotyczy ZOL.

Józef Drozdowski powiedział, że występowaliśmy do Urzędu Marszałkowskiego o środki na rozbudowę tego budynku. Uważa, że trzeba podpisać to porozumienie, ale dopilnować, aby było zapisane, że w radzie społecznej będzie przedstawiciel naszego powiatu. Lepszego porozumienia nie wymyślimy. Ta kwota 900 tys. jest rozłożona na raty, więc powiat powinien sobie z tym poradzić.

Ryszard Soła powiedział, że bardzo brakuje opinii prawnej do tego porozumienia. Dodał, że będzie się upierał o tą opinię prawną do tego porozumienia – nawet kosztem zawieszenia

sesji. W opinii z 5 kwietnia – istotne jest ostatnie zdanie – poczekać do końca rozwiązania umowy.

Mieczysław Fojna powiedział, że każde porozumienie musi być opiniowane przez radcę.

Irena Skoniecka powiedziała, że poprzednie opinie były pisane przez inną radczynię. Jeśli trzeba, to napisze opinie w trybie szybkim.

Ryszard Sola powiedział, że uchwały rady są opiniowane przez radcę, więc oczekuje, żeby była opinia prawna do porozumienia. Ta opinią prawną chce się utwierdzić w przekonaniu, że mniejsze ryzyko zapłacenia przez nas tych 3 mln niż tych 900 tys. zł, bo tak naprawdę do tego to zmierza. Dzisiaj każdy może mieć swoje zdanie, ale ta opinia jest bardzo ważna.

Grażyna Karpowicz powiedziała, że dziś Rada ma zaopiniować to porozumienie, a Zarząd podpisze po otrzymaniu opinii prawnej.

Ryszard Sola powiedział, że potrzebuje tej opinii prawnej, aby podnieść rękę.

Ireneusz Kabat zapytał, czy Zarząd jest w stanie dostarczyć radnym opinię prawną w ciągu tygodnia. Bez opinii będzie głosował przeciw. Co innego jest parafka radcy na porozumieniu, a co innego opinia prawna na podstawie ustawy o finansach publicznych – co by było, gdyby tak, a gdyby tak.

Irena Skoniecka powiedziała, że jest audyt odnośnie tych rozliczeń, więc można w ciągu paru godzin przygotować opinię.

Zygmunt Bławdziewicz powiedział, że w zasadzie możemy czekać na opinię dotyczącą pewnego ryzyka. Czy radca jest w stanie określić to ryzyko?

Irena Skoniecka powiedziała, że postara się to zrobić w ciągu dwóch dni.

Zygmunt Bławdziewicz zapytał, kiedy Zarząd musi podpisać to porozumienie, bądź jakie są terminy.

Grażyna Karpowicz powiedziała, że to porozumienie powinno być dziś przyjęte. W środę jest posiedzenie Rady Społecznej szpitala. Każda opinia prawna będzie dotyczyła hipotetycznego ryzyka. Co ta opinia ma zmienić? Jest to przeciąganie. Nie mamy czasu. Nie powinniśmy przedłużać.

Paweł Marek zawnioskował o poddanie pod głosowanie tego porozumienia, a opinię dostarczymy.

Grażyna Karpowicz powiedziała, że ryzyko bierze na siebie Zarząd.

Ryszard Sola powiedział, że nie jest jego celem przeciągania. Skoro radca mówi, że może na jutro przygotować opinię, to przerwijmy sesję do jutra i poczekajmy. Jest to dla niego ważne. W tym stanie rzeczy nie weźmie udziału w głosowaniu. Skoro w środę jest Rada Społeczna, to jutro można się spotkać. Zaproponował zakończyć dyskusję i spotkać się jutro o godz. 15.

Mieczysław Fojna zaproponował przegłosować porozumienie, bo radca prawny przed podpisaniem tego porozumienia podpisze, że jest ono zgodne z prawem.

Barbara Basowska zapytała, dlaczego posiedzenie Rady Społecznej było przeniesione.

Grażyna Karpowicz powiedziała, że rada społeczna przyjęła porozumienie, którego Zarząd Powiatu nie przyjął.

Wiesław Mały powiedział, że brakowało zapisu odnośnie przejmowania zobowiązań.

Grażyna Karpowicz powiedziała, że chcieliśmy jasnego stanowiska, jaka kwota w jakim terminie. Potem była druga tura negocjacji i ustalono obecną treść porozumienia.

Zygmunt Bławdziewicz powiedział, że przegłosujemy to dzisiaj, ale radca niech do jutra zrobi opinię prawną. To i tak Zarząd decyduje i podpisuje to porozumienie. Nie widzi potrzeby spotykania się drugi raz. Jak opinia radcy będzie druzgocąca, to wtedy Zarząd będzie mógł zmienić decyzję.

Ryszard Sola nie spodziewa się, że opinia będzie druzgocąca, ale jeśli będzie to Rada ma to teraz przegłosować?

Zygmunt Bławdziewicz powiedział, że ta sesja w ogóle nie musiała się odbyć. Zarząd chciał to tylko skonsultować.

Grażyna Karpowicz powiedziała, że to porozumienie jest optymalne.

Irena Skoniecka powiedziała, że w tym porozumieniu jest zapis, że Gryfice zrzekają się wszystkiego poza pożyczką za termomodernizację. i to jest z korzyścią dla nas.

Paweł Marek powiedział, że dziękując za pracę pominął dyrektora Małego. Jeszcze raz wszystkim podziękował za pracę w tej sprawie.

Rada Powiatu pozytywnie zaopiniowała przedłożony projekt porozumienia przy 1 głosie przeciwnym – radny Ireneusz Kabat. Radny Ryszard Sola nie brał udziału w głosowaniu.

ZAMKNIĘCIE OBRAD

*W związku z wyczerpaniem porządku obrad -
zamykam XXXVI sesję Rady Powiatu Łobeskiego.*

Przewodniczący Rady

Zygmunt Bławdziewicz

Protokół sporządziła Agnieszka Maśnik

*kursywą – zacytowana wypowiedź.